Łódź, 5/XII 1905 r.

Rok IX.

№ 270.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. Św. Sabby Op.
Śr. Św. Mikołaja B.
Czw. Św. Ambrożego.
Piąt. Niep. Pocz. N. M. P.
Sob. Św. Waleryi.
Niedz. N. M. P. Loret.
Pon. Św. Damazego P.

Wschód sł. godz. 7 m. 55
Zachód sł. godz. 3 m. 46.
Dług. dnia godz. 7 m. 51.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 5 grudnia 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“ WTOREK po cenach zniżonych „Hajduczek“ sztuka z powieści „Pan Włodyjowski“ Sienkiewicza.
1478 pod artystycznem kierownictwem p. M. GAWALEWICZA.

Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“ (FILII w Łodzi nie mam)
Wykonywa wszelkie roboty w zakres Pralni chemicznej wchodzące, tanio i akuratnie.
Na żądanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № 111. Telefon nr. 851. 120—102—

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian.

—s—

I.

Drugie zebranie ogólne Stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli chrześcian, które było raczej dalszym ciągiem poprzedniego, odbyło się przy udziale licznego zastępu osób. Prócz wyborów do zarządu i komisyi rewizyjnej, na porządku dziennym znajdowało się rozważenie dwóch wniosków, mianowicie: w sprawie zorganizowania uniwersytetu ludowego, oraz określenia stosunku, jakie zająć ma Stowarzyszenie względem Macierzy Szkolnej.

Zebranie otworzył o godz. 6 wieczorem prezes instytucyi, p. W. Kokowski, oświadczając, iż zarząd zrzeka się przedstawiania ze swej strony kandydata na przewodniczącego, natomiast proponuje, aby na godność tę wybrało z pośród siebie zgromadzenie. Powołano p. Andrzeja Lipskiego, który ze swej strony zaprosił na asesorów panią W. Pętkowską i p. Rokickiego, a na sekretarza p. Mikołajtysa.

W celu zaoszczędzenia czasu, przystąpiono odrazu do rozdania kartek wyborczych, które następnie dla obliczenia głosów powierzono skrutynium, złożonemu z pp. Kowalskiego, Łabęckiego, Lemana, Latoura i Ferstera. Czynności skrutatorów odbywały się w innym pokoju, umożliwiając tym sposobem prowadzenie obrad nad przedstawionemi przez przewodniczącego wnioskami w sali posiedzeń.

Pierwszy zabrał głos p. Stefan Majewski, zaznaczając, że do spraw pilnych, obchodzących żywo społeczeństwo polskie, należy sprawa oświaty ludowej. Przedstawiwszy zgromadzonym smutny obraz teraźniejszych szkół ludowych, pozostających w wielkiem zaniedbaniu, oraz stwierdziwszy położenie nauczycieli tych szkół, p. M. dowodził, że należy zająć się gorąco, aby zaniedbane dziś szkoły ludowe pchnąć na nowe tory i dołożyć wszelkich starań, aby zajęły one inne niż dotąd stanowisko.

Scharakteryzowawszy dosadnie stosunek nauczyciela do szkoły ludowej i wykazawszy, w jak ciężkich warunkach materyalnych znajdują się owi nauczyciele, oraz jak wielu z nich z małym światopoglądem obraca się w ciasnych ramkach swego zawodu, nie mogąc zrobić ani kroku naprzód, p. Majewski dowodził, iż nie można pozwolić na to, aby ludzie ci, osłabiający i tak nieliczne szeregi nauczycieli, marnieli. Należy zapobiedz smutnym następstwom. Jedyną na to radą, zdaniem p. Majewskiego, jest zrzeszenie się nauczycieli na tle tej samej szkoły ludowej, co stanowi kwestyę życia narodowego.

Proponuje tedy utworzyć związek zawodowy, któryby obejmował nauczycielstwo ludowe z prowincyi, wiosek i t. p. Wymaga tego wspólny interes nauczycieli; celem związku będzie podniesienie stanu nauczycielskiego i szkoły, w której uczą.

Dziś bowiem nauczyciel ludowy uważany jest jako urzędnik, a praw żadnych nie posiada. Zadaniem związku nauczycielskiego, twierdzi pan M., będzie znaleźć punkty wytyczne bytu nauczycieli, upomnieć się o ich prawa, bronić ich od krzywd, jakich doznają. Związek skupi wszystkich nauczycieli, którzy wezmą w swe ręce nauczycielstwo ludowe. Działalność związku będzie owocną, jeżeli na czele jego staną ludzie dzielni, umiejący kierować sprawami rozumnie. Obowiązkiem związku będzie uświadomienie ogółu, że szkoły, zakładane przez miasta i gminy, nie mają prawa bytu. Zdaniem p. M., utrzymaniem szkół ludowych zająć się powinien cały naród. Nauczanie w szkołach powinno być bezpłatne. Temi sprawami, zarówno jak i zaspokojeniem potrzeb duchowych nauczycieli, zająć się może tylko związek, który opracuje program szkoły. Związek będzie miał prawo zakładania uniwersytetów ludowych.

Opierając się na całym szeregu wywodów, które w streszczeniu tylko przytoczyliśmy wyżej i reasumując wytknięte cele, p. Majewski proponuje utworzenie organizacyi zawodowej, p. t.: „Związek zawodowy nauczycieli szkół ludowych gubernii piotrkowskiej“. Odczytany przez p. M. projekt tego związku, przedstawia się w sposób następujący:

Celem związku będzie: a) stanie na straży i obrona interesów zawodowych nauczycielstwa ludowego (pod względem ekonomicznym, służbowym, społecznym i narodowym); b) spółdziałanie w sprawach natury pedagogicznej, kulturalnej i ekonomicznej; c) obrona prawna i opieka dla każdego pojedyńczego członka związku w razie, gdy spotka go jaka krzywda lub nadużycie. Do związku należą wszyscy nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych i fabrycznych gubernii piotrkowskiej, o ile uiszczają regularnie składki, bez różnicy narodowości, płci i wyznania.

Władzami związku są: walne zgromadzenia delegatów, walne zgromadzenia okręgowe, zarząd główny i zarządy okręgowe, w wypadkach zaś nadzwyczajnych walny zjazd członków związku. Walne zgromadzenie delegatów składa się z przedstawicieli, wybranych na ogólnych zgromadzeniach okręgowych, w stosunku liczbowym 1 : 20, przyczem niepełną dwudziestkę, przekraczającą jednak liczbę 10, uważa się za pełną, z prawem wysłania przedstawiciela. Ogólne zgromadzenia okręgowe składają się ze wszystkich członków związku, zamieszkałych w danym okręgu.

Zarząd gubernialny związku składa się z 9 członków, obieranych na rok przez walne zgromadzenie delegatów. Ci dziewięciu konstytują się sami, wybierając ze swego grona przewodniczącego, zastępcę jego, sekretarza i skarbnika i dzieląc resztę czynności pomiędzy sobą.

Stałem miejscem walnego zgromadzenia delegatów i siedzibą zarządu gubernialnego jest Łódź. Zarządy okręgowe liczą w sobie po pięciu członków, obranych na przeciąg jednego roku przez walne zgromadzenie okręgowe. Podziału na okręgi dokonywa walne zgromadzenie delegatów.

Zakres działania i kompetencye zarządu gubernialnego i okręgowych określa walne zgromadzenie delegatów. Doroczne walne zgromadzenie delegatów zwołuje zarząd gubernialny podczas feryi Bożego Narodzenia, nadto w miarę uznania potrzeby tego przez sam zarząd, względnie na skutek piśmiennego żądania 30 członków związku. Delegaci są wybierani na każde poszczególne zgromadzenie ponownie.

Najbliższe zadania związku: 1) Unarodowienie szkoły; 2) Regulowanie stosunków prawno-społecznych nauczycielstwa ludowego w kraju: a) wobec władz najwyższych (rządu, sejmu); b) wobec dyrekcyj szkolnych; c) wobec zarządów miejskich i gminnych; d) wszelkich innych władz i organizacyj społecznych. 3) Poprawa materyalnych warunków bytu nauczyciela ludowego, mianowicie: a) uznanie nauczycieli ludowych za urzędników etatowych i usuwanie ze stanowiska jedynie na mocy wyroku sądowego; b) podniesienie pensyi nauczycieli ludowych (na wsi minimum 600 rb., w mieście 900 rb.); c) pięcioletnie dodatki (po rb. 100); d) odpowiednia emerytura z funduszu krajowego na zasadzie proporcyonalności lat i bez różnicy wieku; e) zabezpieczenie z funduszów publicznych na wypadek choroby lub kalectwa. 4) Wprowadzenie niezwłoczne obowiązkowej bezpłatnej szkoły ludowej. 6) Utrzymywanie szkół ludowych z funduszów krajowych, a nie gminnych. 6) Ulepszanie budynków szkolnych i należyte ich uposażenie, zgodnie z wymaganiami hygieny i pedagogiki. 7) Udział przeważający związku nauczycieli ludowych w twórczości i zmianach programów szkolnych. 8) Obrona prawna członków związku. 9) Stosunki wzajemne członków związku (sąd honorowy koleżeń-

ski). 10) Tworzenie klubów nauczycielskich, czytelni, bibliotek, muzeów, urządzanie odczytów, zjazdów nauczycielskich, kursów, uniwersytetu ludowego i t. d. 11) Powoływanie do życia osobnych komisyj w sprawach szczególnej wagi.

Jako środki działalności związku, służyć mają: agitacya słowem i drukiem wśród nauczycielstwa i społeczeństwa w myśl uchwał związku; wydawanie pism ulotnych i założenie w najbliższej przyszłości organu zawodowego nauczycielstwa ludowego i petycyj do ciał prawodawczych; bojkot zwierzchności szkolnej; uchwały związku; strejki zawodowe; ścisłe porozumienie i współdziałanie z organizacyami pokrewnemi celami i kierunkiem działalności.

Każdy członek związku opłaca na cele jego w ratach kwartalnych kwotę 6 rb. w Łodzi i 4 rb. na prowincyi.

Ku uczczeniu Adama Mickiewicza.

Niedawno ogłosiliśmy w «Rozwoju», że pamiątkę pięćdziesięciolecia zgonu Adama Mickiewicza odkładamy do czasów szczęśliwszych, a przedewszystkiem spokojniejszych, kiedy stan wojenny zostanie zniesiony.

Czas ten nadszedł, a więc nie odraczając na długo, postanowiliśmy zająć się urządzeniem obchodu tej smutnej rocznicy.

Na pierwszym planie leży odprawienie nabożeństwa, o którem damy specyalne ogłoszenia.

Pozatem jednak naród polski nie może w tej tak ważnej chwili odrodzenia, do którego niezaprzeczenie przyłożył się w wielkiej mierze potężny duch poety i jego utwory, zaprzestać na samem nabożeństwie.

Dlatego, aby uczcić pięćdziesiątą rocznicę zgonu poety, uczcić rozkwit tych jego wielkich i głębokich myśli, zamieniających się obecnie w czyn, w wielkie dzieło narodowe, a zarazem uczcić to samo odrodzenie, którego jutrznia już rozlała światło, proponujemy, aby **w Łodzi wznieść pomnik dla wieszcza ze składek całego narodu**, tak, jak to zrobiono w Warszawie, gdyż pomnik w taką rocznicę musi być **narodowy**.

A że stanie w Łodzi, że stanie w tym warsztacie tkackim, w którym zebrany z całej Polski pracuje robotnik, tem większe odda usługi wielkiej i czystej myśli nieśmiertelnego wieszcza.

Na cel ten redakcya „Rozwoju“ składa: Wiktor Czajewski 10 rb., Władysław Ratyński 10 rb., Stanisław Łapiński 5 rb., Aloizy Dworzaczek 5 rb., Kazimierz Kamiński 3 rb., Jan Rymkowski 3 rb., Ewelina Kokowska 3 rb.

Administracya „Rozwoju“: Donata Kłodecka 3 rb., Zofia Wójcicka 2 rb., Zofia Jeleńska 2 rb., Bronisław Micielski 3 rb.

Drukarnia „Rozwoju“: J. Janiszewski 1 rb., Ign. Rudnicki 50 k., A. Mazurkiewicz 50 kop., S. Kędzierski 50 kop., J. Falkowski 30 kop., A. Matyjaszkiewicz 50 k., L. Wolny 50 k., J. Musiał v. Muszalski 20 k., B. Owsianka 30 kop., E. Błażewski 30 kop., W. Magalski 20 kop.

Redakcye innych pism zechcą poprzeć i powtórzyć to wezwanie.

*

ADAM MICKIEWICZ.

Jeżeli do budowy pomnika wzywamy cały naród i będzie to pamiątką narodową, to równocześnie nie możemy zwolnić łodzian od godnej pamiątki w rocznicę tak ważną i proponujemy **założenie 4-klasowej szkoły polskiej, z oddziałami wstępnemi, imienia Adama Mickiewicza** dla dziewcząt sfer pracujących.

Tą szkołą wyłącznie zajmiemy się gorliwie i zechcemy ją całą siłą doprowadzić do skutku.

Aby, jaknajrychlej mogła zacząć ta szkoła działać **postanowiliśmy urządzić w najbliższym czasie olbrzymi koncert i obchód Mickiewiczowski, z którego dochód** przeznaczony zostanie na założenie tej szkoły.

*

Redakcya «Rozwoju» wydaje w tym roku «Pana Tadeusza» z ilustracyami Stanisława Masłowskiego. **Z prac tych urządzimy osobną wystawę obrazów do poematu Adama Mickiewicza**, a dochód z niej również przelejemy na fundusz powyższej szkoły.

*

Zamierzamy też w jednym z parków miejskich zasadzić **dąb imienia Adama Mickiewicza** i zaopatrzyć drzewko osobną tablicą, objaśniającą jego znaczenie.

Oto nasz projekt uczczenia pięćdziesiątej rocznicy zgonu wielkiego polaka i poety Adama Mickiewicza *).

Redakcya.

—■—

*) Projekt ten następnie zostanie szczegółowo opracowany i ogłoszony.

ZYGZAKI.

—∞—

(Wrt.). Znając gmatwaninę pojęć śród mieszkańców naszego grodu, nie dziwimy się, że znalazły się u nas jednostki, które zaprotestowały przeciw «polonizowaniu» szkół. Wszak są nawet niezadowoleni obywatele łódzcy ze zniesienia stanu wojennego. Dziwimy się jednak i zaznaczamy z oburzeniem, że znalazło się pismo «Neue Lodzer Zeitung»—które umieściło protest przeciw polonizowaniu szkół. Wszak ci panowie z nowej «Lodzerki» ostatnio tak głośno trąbili o swych liberalno-postępowych poglądach.

Protest przeciwko językowi polskiemu w szkołach łódzkich — to rzecz niebywała. Kto poważa się protestować! Kto? Przybysze, którzy ciągną z polskiej Łodzi, z potu i pracy polskiego robotnika grube zyski! Przybysze, którzy przed laty chodzili w dziurawych butach, a teraz rozbijają się w karetach.

Moi panowie przybysze z zachodu i wschodu! Jeśli wam tu niedobrze, możecie wracać tam, skąd was przygnała żądza złota. My was nie zapraszaliśmy, przyjmowaliśmy jeno z właściwą nam gościnnością. Skoro jednak chcecie tu pozostać, pamiętajcie, żeście na *polskiej ziemi*, że za dobrobyt, któryście tu zdobyli, należy się naszemu narodowi.. chociażby wdzięczność. Musicie solidaryzować się ze społeczeństwem, którego sokami żyjecie. Tysiące młodzieży polskiej poświęciło się w walce o polską szkołę, a wam chodzi o kilku abituryentów, którzy nie dostaną praw! Czyż to nie krańcowy cynizm, nie zanik poczuć najelementarniejszej etyki!

Panowie protestujący—źle wam! Świat szeroki, my się bez was obejdziemy! a tymczasem wara! Nie wolno brzydzić, nie wolno działać na szkodę naszego narodu!

* * *

(Wrt.). Bezrobocie urzędników poczt i telegrafów — to znamienny symptomat w życiu państwa rosyjskiego, to dowód, że machina, skonstruowana przez biurokracye, przestaje funkcyonować Potrzeba nowej! Chociaż rozpacz nas, zwłaszcza dziennikarzy, ogarnia, że jesteśmy odcięci od świata, jednakże musimy ją tłumić w imię poczucia sprawiedliwości.

Zabiedzony, zahukany, zapracowany urzędnik pocztowy, automat, dawniej żółty, obecnie czarno-niebieski, zapragnął być człowiekiem, czuć i myśleć razem z narodem, chciał utworzyć własny związek, który posiadają i rzemieślnicy, i robotnicy i wszyscy, nawet biurokracya (najstarszy to związek rosyjski) No i nie.... nie wolno. Delegatów zjazdu aresztują, wyrzucają ze służby. Stąd słuszne oburzenie. Masa automatów odczuwa, że ma serce, że solidaryzuje się z kolegami.

A zbolałe były dusze urzędników poczt i telegrafu. Pełnili czynności bardzo odpowiedzialne, bardzo pożyteczne dla społeczeństwa, i byli najwięcej upośledzonymi z upośledzonych. Pensya, pożal się Boże! Wywożący nieczystości z miasta więcej zarabia, niż niejeden urzędnik pocztowy! Dochody? Ach te t. zw. przez biurokracyę „dochody legalne“, czyli „łapówki!“ Mają je wszyscy! Niejeden rewirowy albo stójkowy ma kamienicę, byle kancelista z magistratu rozbija się, jak jaki „jasny pan“, a kancelista poborcy z kasy spija porter i zajada kawior. A urzędnik pocztowy... przymiera głodem z rodziną. Gdzieś na prowincyi „zarobi“ trochę miedziaków za adresowanie i pisanie listów, od «dziedzica» dostanie osełkę masła, za to, że jest «grzeczny»; starczy mu to na podzelówkę i okrasę.... wody. Ogół w biedzie, zapracowany, zahukany. Bo uczciwy!

A jednak pełnią oni, ci ex automaci, dawniej żółci, obecnie czarno niebiescy, najpoważniejszą «służbę» państwową.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Spitosława.. Jutro Jarogniewa.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś „Hajduczek,“ sztuka w 4 aktach, przeróbka z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

CYRK braci TRUZZI. Dziś wielkie debiutowe przedstawienie o g. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro zebranie zgromadzenia felczerów (Nawrot 38).

KRONIKA.

Z kolei. Zarządy tutejszych kolei zostały zawiadomione, aby nie przyjmowały towarów: dla akcyjnego Towarzystwa metalurgicznego sumskiego w Sumach, Huldczyńskiego w Zawierciu i zakładów żyrardowskich w Rudzie Guzowskiej.

Z powodu nagromadzenia się dużej ilości wagonów na stacyi Bachmacz kolei libawsko-romeńskiej, zrzeka się ona odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

Przystanie portowe w Odesie, po spaleniu w dniu 13 lipca r. b. zostały już odbudowane i rozpoczął się na nich normalny ruch kolejowy.

Wstrzymano przyjmowanie wszystkich towarów na linię południową kolei samarkandzkiej od stacyi Katanokoj do stacyi Taszkient.

Z komitetu obywatelskiego. Dziś w nocy pp. Stefanus i Walenty Kamiński wyjechali do Sosnowca w sprawie zakupu węgla, który ma być sprzedawany biednym po cenach możliwie nizkich, a nawet rozdawany bezpłatnie przez komitet obywatelski.

Fabryki. Donoszą nam z Sosnowca, że tam za wyjątkiem Czeladzi, Milowic i Antoniego, wszystkie kopalnie pracują, ale nie przy całym komplecie robotników, gdyż wskutek długiego strejku, część ich rozbiegła się po okolicy, dla łatwiejszego przeżycia bezrobocia.

W Warszawie wszystkie fabryki są czynne, jak również w Królestwie, za wyjątkiem Żyrardowa i Huldczyńskiego w Zawierciu.

W hołdzie. Po ogłoszeniu przez warszawski oddział Związku akademickiego znanego protestu przeciw kłamliwym oskarżeniom komunikatu rządowego i zaprowadzenia stanu wojennego w Królestwie Polskiem, setki osób pośpieszyły osobiście i listownie z wyrażeniem podziękowania dzielnym przedstawicielom warszawskim wszechrosyjskiego ruchu wolnościowego.

Myśl takiego zbiorowego podziękowania powzięły również polki warszawianki, które złożyły adres z podpisami. Treść jego zawarto w następującym dwuwierszu:

„Tym, co za prawdę poszli społem w szranki,
Na wieczną pamięć—polki-warszawianki".

Następuje 277 podpisów.

Powrót. Stanisław Libicki powrócił do Warszawy.

Żałoba. Wczoraj żydzi obchodzili żałobę z powodu upłynięcia 30-go dnia od pogromu żydów.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącu listopadzie r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary od pp.: prezydenta m. Łodzi 44 funty mięsa. Fr. Kindermana 48 i pół arsz. towaru, akc. Tow. W. Schweikerta 37 i pół łokcia towaru, Teodora Steigerta 24 i pół arsz. towaru, Karola Kreczmera 23 arsz. towaru, N. N. 10 korcy kartofli, od IV damskiego Komitetu cyrkuł. ofiarowano: 18 pań pańczoch i bezpłatnie uszyto: 14 kaftanów i 14 spodnic, od Stow. panien św. Trójcy bezpłatnie uszyto 70 kaftanów i 50 koszul, od p. N. N. 14 fun. cukru dla chorych.

Na urządzenie gwiazdki od pp.: Karola Eiserta 10 rb. gotówką, Luisa Albrechta 5 rb. gotówką, pani J. Gernertowej 10 rb. gotówką.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" i żywi niepłonną nadzieję, że ofiary popłyną obficie na gwiazdkę dla tych, którzy sterani wiekiem, znaleźli w nim schronisko, a jest ich 255.

Przewodniczący: M. Sprzączkowski.
Skarbnik: I. Kamerer.

Wybory reprezentantów. W II-iem Towarzystwie pożyczkowo-oszczędnościowem wybory reprezentantów dały następujące rezultaty:

I grupa, 2 grudnia 1905 roku. Pełnomocnicy: Karol Dawidzyński, ślusarz; Ignacy Dubas, robotnik; Jan Flügel, kupiec; Wiesław Gerlicz, inżynier; Leon Koźmiński, inżynier; Piotr Majewski, tapicer i właściciel domu; August Musik, majster tkacki; Jan Ostaszewski, inżynier; Aleksander Przybylski, urzędnik; dr. Antoni Rząd.

Zastępcy pełnomocników: Walenty Cielecki, urzędnik; Rudolf Frost, piekarz; Wojciech Janas, urzędnik bankowy; Andrzej Lutrosiński, rzeźnik i właśc. domu; Rudolf Macher, buchalter.

II grupa, 3 grupa 1905 r. Pełnomocnicy: Eugeniusz Becker, urzędnik banku; Władysław Ciot, księgarz; Józef Czekalski, prawnik, Paweł Gabryelski, robotnik; Juliusz Jarzębowski, naczelnik buchalteryi Tow. kredyt. miejsk. i właśc. domu; Adam Leszczyński, lekarz; Władysław Magnuski, inżynier; Tomasz Michlewski, majster ślusarski; Ludwik Szakowski, ślusarz; Stanisław Zieliński, urzędnik banku.

Zastępcy pełnomocników: Aleksander Grzybowski, stolarz; Romuald Lubowicki, inkasent bankowy; Mieczysław Suligowski, kupiec i właśc. domu; Aleksander Szymborski, buchalter; Bolesław Wocalewski, właśc. domu.

Wspomnienie pośmiertne. Wczoraj zmarł w Warszawie inżynier Józef Ceysinger, długoletni pracownik kolei Fabryczno-łódzkiej. Przed 16 laty ś. p. Józef Ceysinger objął na kolei Fabryczno-łódzkiej posadę wice dyrektora drogi, a po wybudowaniu linii obwodowej, został na stanowisku naczelnika warsztatów. Przed dwoma miesiącami odczuwał on silne bóle głowy, wskutek czego okazała się potrzeba dokonania operacyi, po której w dwa dni zmarł w Warszawie. Śmierć ś. p. Józefa Ceysingera zasmuciła wszystkich pracowników drogi Fabryczno-łódzkiej, którzy czują, iż stracili jednego z najuczciwszych zwierzchników. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie jutro o godzinie 11 rano, z kościoła św. Karola Boremeusza na cmentarz powązkowski. Jutro rano na pogrzeb wyjeżdża do Warszawy delegacya pracowników kolei Fabryczno-łódzkiej.

Z gazowni. Transporty węgla, jakie do tej pory przychodzą z zagranicy dla gazowni łódzkiej, nie wystarczają na potrzeby dzienne, wskutek czego gazownia czerpie z zapasów, które są niewielkie i jeżeli w dalszym ciągu węgiel w tej ilości będzie nadchodził, to zapasy po dwóch tygodniach będą wyczerpane.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zachodniej nr. 17 Michał Szymański, lat 66; na ul. Średniej nr. 123 Marcin Olczak lat 23, ktory odwieziony został do szpitala Czerwonego Krzyża: na ul. Średniej nr. 38 Gitla Rodstein, lat 22, pozostająca bez zajęcia i mieszkania: na ul Konstantynowskiej nr. 60, człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano ani nazwiska, ani adresu: na ul. Przędzalnianej Kacper Wróbel, lat 55, pozostający bez mieszkania i zajęcia i na ul. Radwańskiej nr. 27 Karol Albrecht, lat 19.

Kradzieże. Wczoraj do fabryki Lindenfelda, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 108 dostali się za pomocą wyjęcia okna złodzieje i wynieśli 28 par firanek wełnianych, wartości przeszło 300 rubli. Na ślad złoczyńców nie natrafiono.

W dniu wczorajszym do mieszkania Petroneli Fuleckiej przy ul. Rozwadowskiej Nr. 132 wtargnęli złodzieje przy pomocy podrobionego klucza i skradli różne rzeczy, wartości przeszło 100 rubli.

Do fabryki Ryszarda Grafa, przy ul. Benedykta Nr. 72, dostali się złodzieje za pomocą podrobionego klucza i wynieśli kilkanaście paczek przędzy wełnianej, wartości około 130 rb.

Z „Lutni".

„Lutnia" postanowiła uczcić pamięć Adama Mickiewicza rautem, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę w sali „Lutni" o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Raut deklamacyjno-muzyczny z bardzo urozmaiconym programem urządzony zostanie dla członków „Lutni" i ich rodzin.

Nie wątpimy, że liczny zastęp członków przybędzie na tę tak sympatyczną uroczystość.

*

Pisząc o „Lutni", miło nam zaznaczyć, że towarzystwo to zamierza w łonie swojem przeprowadzić gruntowną reformę. Przedewszystkiem rozszerzy się działalność towarzystwa, powtóre wszyscy członkowie będą mieli równe prawo głosu, po trzecie, jeżeli zapisze się większa ilość członków, jest projekt zniżenia składki członkowskiej.

Zarząd utworzył też nową posadę gospodyni towarzystwa, którą to godność złożył w ręce pani rejentowej Sarosiekowej.

Na gospodarza „Lutnia" ma powołać d-ra Skalskiego.

Wszystkie te reformy zostaną przeprowadzone na najbliższem ogólnem zebraniu.

Z WARSZAWY.

— Onegdaj mieszkańcy przedmieścia Ochota za rogatką Jerozolimską przeżyli ciężkie chwile. Oto około godz. 8-ej wieczorem—jak donosi «Kuryer Warszawski»—trzech żołnierzy zbrojnych z austryackiego pułku gwardyi zaczepiło trzy dziewczyny i przemocą starali się je zaciągnąć do zabudowań obozowych na poblizkiem polu Mokotowskiem.

Na rozpaczliwy krzyk dziewcząt wybiegli mężczyźni z okolicznych domostw, a wówczas dziewczęta zdołały się wyrwać i wpaść do sklepu rzeźnickiego Edmunda Elsnera. Żołnierze, nie namyślając się, obnażyli broń i wtargnęli za dziewczętami do sklepu. Posłano po strażnika ziemskiego, który bał się przybyć, wkońcu zjawił się, lecz bez broni, i oczywiście interwencya jego nie pomogła. Żołnierze, wyparci ze sklepu, po wybiciu szyb we drzwiach i oknach ustąpili, lecz na drodze spotkali mieszkankę tamtejszą, Adasiakową, akuszerkę, którą porwali i ciągnęli za wał obozowy. Jeszcze raz tłum mężczyzn na krzyki nieszczęśliwej pobiegł za napastnikami i wyrwał Adasiakową z ich rąk, a wówczas żołnierze wrócili na szosę i idąc wzdłuż domów przedmieścia Ochota, wybijali szyby w parterowych mieszkaniach, szerząc straszny popłoch.

Działo się to od godz. 8 do 9 wieczorem.

— Onegdaj wieczorem na drodze do dworca nadwiślańskiego około cytadeli kozacy obrabowali z pieniędzy kilku podróżnych chrześcian i żydów, dążących na pociąg, grożąc pozbawieniem życia w razie krzyku lub oporu.

Zawiadomiony o tem cyrkuł bielański, do którego należy terytoryum cytadeli, przedsięwziął kroki, ażeby poszkodowani mogli poznać owych kozaków, w tym czasie pełniących służbę na esplanadzie cytadeli i znajdujących się na patrolach. Donosi o tem „Kuryer warszawski".

Zjazd pocztowo-telegraficzny.

W dniu 2 b. m. zjazd związku pocztowo-telegraficznego, dowiedziawszy się o aresztowaniu członków biura organizacyjnego zjazdu włościan, uchwalił następującą rezolucyę:

„Wszechrosyjski zjazd pocztowo-telegraficzny wyraża protest przeciwko aresztowaniu kierowników b. zjazdu włościańskiego, żąda niezwłocznego ich uwolnienia na zasadzie manifestu z d. 30 października i potępia nieprawne postępowanie władz moskiewskich i petersburskich".

Tegoż dnia na posiedzenie zjazdu przyszła policya i zażądała przerwania obrad. Wobec tego zjazd delegował 12 osób do dyrektora poczty z prośbą o odwołanie policyi. Dyrektor oznajmił delegatom, że nie ma nic przeciwko mityngowi i że policyi nie wzywał. Powróciwszy, delegaci oznajmili o tem policyi, którą prosili o wyjście, co też ta uczyniła.

Następnie zjazd wydelegował dwóch członków do generał-gubernatora moskiewskiego, który przez swego urzędnika oznajmił, iż na zjazd pozwolić może tylko minister spraw wewnętrznych. Urzędnik ten zapewnił delegatów, że na przyszłość zebrania zjazdu bez pardonu rozpędzane będą siłą.

Zjazd przyjął to oznajmienie do wiadomości, poczem dokonał wyboru komisyi, która ma opracować żądania ekonomiczne.

Strejk.

Petersburski korespondent «Berl. Tgbl.» donosi, że szanse urzeczywistnienia zapowiadanego na dzień wczorajszy 4 b.m., strejku powszechnego w Rosyi są małe po zniesieniu stanu wojennego w Polsce, co jest uważane za cofnięcie się rządu. W kołach strejkujących urzędników pocztowych nastąpił rozłam. Pewna część oświadczyła dyrektorowi, że gotowa jest przystąpić do pracy bez żadnych warunków. Hr. Witte odmówił wszelkich pertraktacyj z deputacyą strejkujących urzędników, którzy obstają przy prawie związków i strejków; Witte wychodzi z tej zasady, że gdyby przyznano urzędnikom prawo koalicyi i strejku, wojsko podniosłoby te same żądania.

O dymisyi ministra Durnowo tenże sam korespondent donosi, że jest ona już zadecydowana, wszelako będzie na krótki czas z powodu strejku pocztowego odroczona, albowiem rząd nie chce daniem ministrowi dymisyi—zupełnie jakoby od strejku niezależnej—okazać zbytniej słabości wobec urzędników. Stanowisko ministra Durnowo wzmocniło się bardzo, skutkiem silnej agitacyi reakcyjnej partyi; partya ta i dzisiaj jeszcze stawia Wittemu wielkie przeszkody.

Komunikacya telegraficzna Berlina z Rosyą, prowadzona początkowo przez Danię i Szwecyę, została od piątku przerwana.

Znaczy to, że stacye, położone na obszarze rosyjskim tej linii, również przestały funkcyonować. Natomiast Berlin nawiązał komunikacyę bezpośrednią przez Kijów, dzięki temu prawdopodobnie, że między wezwanymi telegrafistami wojskowymi są też obznajmieni z aparatami Hughesa. Nadto Kijów ma komunikacyę ze Lwowem. Oprócz tego może się Berlin komunikować z Wilnem; Królewiec, Toruń i Katowice zaś mają komunikacyę telegraficzną z kilku sąsiedniemi miastami rosyjskiemi. Na tem kończą się połączenia zagranicy z Rosyą.

Budżet m. Warszawy.

Wprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem jest już tylko kwestyą czasu. Miasto w osobie wybranych przedstawicieli, będzie mogło rozporządzać się z funduszami miejskiemi według swego uznania. Być może zatem, że ogłoszony projekt budżetu miejskiego na rok 1906 jest już ostatnim, który układa magistrat.

Projekt ten przewiduje w dochodach i wydatkach 17,204 800 rb. wobec 12,677,269 rb. w roku bież.

Dochody są następujące:

zwyczajne	7,324 847	rb.
przechodnie	403,688	„
nadzwyczajne	9,692 404	„
Razem	17,204 800	rb.

Wydatki przewidywane są:

zwyczajne	7,543 422	rb.
przechodnie	403 688	„
nadzwyczajne	9,257,690	„
Razem	17,204,800	rb.

Prawie połowa wydatków i dochodów ogólnych należy do kategoryi nadzwyczajnych. Dochody nadzwyczajne zasila pożyczka 7 ma z r. 1903. Stąd też i wydatki nadzwyczajne wskazane są przez cele, na które zaciągnięta została ta pożyczka. Normalne gospodarstwo miasta pochłania przeszło 7 i pół mil. Na czele wydatków zwyczajnych stoi pozycya opłat od długów rb. 2,332,977.

Potem idą wydatki na urządzenie zewnętrzne miasta 1,327,516 rb., na koszty kanalizacyi 732,791 rb., na utrzymanie policyi i wynajem lokalów dla niej 690 269 rb., potem dopiero wydatki na szkoły 425,274 rb. i zapomogi instytucyom dobroczynnym 320,571 rb. Pozatem z funduszów nadzwyczajnych magistrat asygnuje pewne kredyty na potrzeby szkolnictwa i szpitalnictwa, nie mówiąc o znacznych kredytach na melioracye miejskie, na co też została zaciągnięta pożyczka 33 milionowa.

W porównaniu z r. 1905 przewidywane jest zwiększenie dochodów zwyczajnych o 222,472 rb. jednocześnie też wzrosną prawdopodobnie i wydatki zwyczajne o 237,410 rb. Wogóle zaś wydatki zwyczajne przewyższą takież dochody blisko o 22,000 rb., różnica ta pokryta zostanie z dochodów nadzwyczajnych i tą drogą zachowana będzie równowaga budżetowa.

Kapitały miejskie wynoszą 2,965,175 rb. Dług miasta wzrósł do 47,727 089 rb, z których do końca r. 1905 spłacono 2 076 688 rb., pozostaje zaś do spłacenia 54,750,400 rb. Rata z tytułu procentów i amortyzacyi na r. p. wynosi 2,285,943 rb.

Bezpartyjni a bezczynni.

—s—

Czytamy w „Kuryerze Warszawskim“:

W czasach spokojnych, t. j. wtedy, kiedy społeczeństwo niby krząta się jedynie około wewnętrznego swego bytu: w czasach chwilowego kompromisu a zewnętrznemi formami i warunkami istnienia, ogół, jak nakręcona sprężyna puszczonego w ruch automatu, pędzi we wskazanym z góry kierunku, biernie i na ślepo, w leniwem zadrzemaniu, dźwigając ciężar prac podjętych.

Słabo i ospale brzmią wówczas hasła partyjnych zasad; cicho i nieznacznie przesuwają się punkty programów. Epoka pracy organicznej to najpodatniejsze podłoże dla „bezpartyjności“ tłumów. Budzą je z drzemki dopiero nagłe przewroty, budzi dreszcz żywiołowych przełomów, które, zmieniając utarte drogowskazy, stawiają wytyczne nowych celów i nowych zadań.

Wczorajsze automaty nabierają krwi, życia i stają w szeregach armii czynnej dla pracy nad ugruntowaniem przyszłych ustrojów społecznych. Pod kierunkiem wybranych i powołanych lub tylko... przypadkowych dowódców tworzą się zastępy partyjne, grzmią, huczą, jak orkan, krzyżując się, nacierając na siebie z łoskotem rozdźwięków, z burzą zgrzytów programy, hasła.

Zdawałoby się, że w tej doniosłej chwili najżywszego rozbudzenia umysłów, najsilniejszego napięcia energii i woli niema jednostki, która nie zespoliłaby się z jakiemś stronnictwem.

Dlaczego jednak nawet i wówczas gromada „bezpartyjnych“ przewyższa liczebnie ilość zdecydowanych i zaciągniętych do roboty uczestników partyi? Czyżby „ogół“ nie był w stanie otrząsnąć się nigdy z biernego zadrzemania i leniwej nieświadomości?

„Bez zorganizowanych partyi praktyczny rozwój życia społecznego jest tak niemożliwy, jak prowadzenie wojny bez komendy sztabu generalnego“ — pisze p. M w № 29 «Tygodnika Ilustrowanego» w artykule „Nieco o partyach“.

Ten sam p. M jednak zaznacza poniżej trudności, wynikające zarówno przy układaniu programów, jak i obiorze stronnictw, zawsze bowiem znajdą się, obok punktów przyciągających, punkty zniechęcające te same osobniki.

Ponieważ nietylko grupy, lecz i oddzielne indywidua różnią się znacznie pomiędzy sobą, więc wstąpienie do partyi jest do pewnego stopnia jednoznaczne z abdykacyą swobody osobistej; gdyż interes partyi wymaga karności i dyscypliny, której trzeba się poddawać niekiedy z zaparciem się osobistych upodobań, sympatyi i t. p.

Żadna partya nie może ogarnąć w swoim programie całości wszechżycia społecznego; każda pragnie nagiąć je do swoich celów, które w szczegółach różnią się od celów nietylko innych partyi, lecz i oddzielnych członków danego stronnictwa, zniewolonych poddać się, jak żołnierze, hasłom większości lub ich prowodyrów“ — twierdzi p M.

Wybitny indywidualizm, niemożliwość przystosowania się każdą odrobiną czującego i myślącego „ja“ swojego do kierunku, woli i dążeń grupy zbiorowej jest, w sferze inteligencyi zwłaszcza, niewątpliwie jedną z najważniejszych przyczyn jej „bezpartyjności“.

Chcąc dokonać dzieła jakiegoś gromadnie pod hasłem, któremu sprzyjamy w ogólnych zarysach, trzeba zabić w sobie ostrze krytyki, skierowane ku poszczególnym jego punktom. Zdobywają się na to wyjątkowo ofiarne jednostki. Inne, wszedłszy w kierat roboty partyjnej, ulegają po pewnym czasie bezwiednie hypnozie stronniczego zaślepienia i pędzą po drodze zakreślonej z góry, widząc przed sobą tylko jeden wyraźny, jasny, prosty gościniec, gdy tymczasem życie mknie zawsze po krzywiznach i wybojach, ryjąc łuki i zygzaki, zahaczając się o głazy i usypiska.

Wyjątkowo silne i niezależne umysły, zaciągając się sztandary partyjne, albo same stają na czele stronnictw, albo rozbijają je z czasem, nie mogąc wtłoczyć osobowości swych w ciasne ramy ogólnie obowiązujących nakazów.

Samopas, bez zapisania się do jakiejkolwiek partyi idą, najczęściej te wrażliwe i czujne na wszelkie objawy ruchów ogólnych umysły, które, znalazłszy swój własny kąt widzenia ostrzem surowej krytyki nie chcą wzniecać rozterki, aby nie psuć rzeczy, już zrobionych, czynów już dokonanych, gmachów już wzniesionych.

Tworzą one zastępy „dzikich“ lub t. zw. w Galicyi «sympatyków» tego albo tamtego stronnictwa, t. j. ludzi gotowych każdej chwili do usług względem danej grupy społecznej, ku której ciągnie ich wspólność uczuć, myśli, a na-

---

KONKURS
IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

9)

CHWILE.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 260.)

Na tle szarzejących coraz bardziej fal zaczynają przesuwać się przed Władysławem obrazki jasne, kiedyś już niby prześnione widzenia.

Więc najprzód w upale letniego dnia — onilejowickie pola.

Pstre gromady i krótkie, srebrne błyski sierpów. Utonęły w nich dwa gimnazyalne mundurki i dziecko o długich, cienkich nóżkach, w króciutkiej do kolan sukieneczce, z pasemkami kasztanowatej peli po ramionczkach rozsypanej.

Potem — szczęk kos i ginące w szelestach i odurzającej swojej woni lasy traw.

Pławią się w nich dwa gimnazyalne mundurki i dziecko z kasztanowatą pelą.

Dalej, w świtach różowych a chłodnych — bór stary, skąpany nocną ulewą.

Brną po nasiąkłych mchach, on z małą na ramieniu i w łodzi na stawie — znowu oni i znowu to dziecko z pelą.

Dwa lata przerwy. Znowu wakacye, ale już inne, zupełnie inne.

Inny mundur na grzbiecie, inne myśli pod czaszką, inne pragnienia w piersiach.

Żyć już próbował — dziecko jeszcze z krótkich sukienek nie wyszło.

Nad kasztanowatą główką krąg ciernisty — aureola kobiety z łez i bólów, tęsknot i opuszczenia — złowieszczy cień sordecznych mąk.

Umiała odczuwać.

Dosyć jej było pierwszego drwiąco-badającego spojrzenia studenta, dosyć tego żartobliwego powitania.

Powiało na nią lekceważeniem.

Zamknęła się w sobie, obojętnością pokryła pierwszy zawód

Dwa razy tylko uczucie przemogło ambicyę.

Raz w tajemniczą, bezgwiazdną noc, bo jemu groził — strach, drugi — na wrzosach, pod siłą ciągnącego z oddali smutku.

— Uchna idzie aa... — zaszepleniło w falbanach helgolandki.

Odwrócił się za mijającą go niańką.

Sama głowina kiwa się pociesznie na obie strony, ślepki mrużą.

— Pa...a... panu... — uśmiecha się do niego przyjaźnie przez ramię niańki.

Schodzi za niemi do nizkiej kajuty, biegnącej pod całym prawie pokładem, w chwili, gdy z bocznej wychodzi Tola, blada w zielonkawem świetle gazu z dziwnym spazmem wygiętą linią ust...

— Więc to ja jestem winien, powiedz, Tola... Więc to ja?

W zdumionym głosie lęk ma i zdumienie.

— Nie...

— Więc kto, Tola, kto?

Zamiast odpowiedzi, podnosi raptownym ruchem ręce i, zaciskając w nich głowę, wyrzuca rozpaczliwie:

— Boże!... Boże! .. Boże!...

— Tola... Tola!.. Przestań, to boli...

Urywa.

— Boli? O, tak, boli! Okropnie boli!...

— I dlaczego to się tak stało? Nic nie wiedziałem, dopiero wtedy, w Dolinie... To było, jak błyskawica, oślepiająca, fatalna... I to także boli. Moja wtedy, kiedy mi po nią nie wolno sięgnąć. Tola, ja ciebie...

— Cicho. Niech pan nie kończy. Szalałam ze szczęścia, chociaż to chyba nieszczęście było. Jakiś tryumf ogromny wszystkiego, co w człowieku najpodlejsze. Miałam wreszcie odwet za swoją mękę — pana mękę. Wiedziałam, że ten dzień, to pierwszy jej dzień.

Zabrakło jej tchu. Przymknęła oczy, jak w chwili spotkania.

— Odkąd pan odjechał, jakby kto na około mnie jakąś przerażającą pustkę roztoczył. Rosła ze mną. Chciałam pana odszukać, chciałam powiedzieć: kocham, jeszcze kocham, wciąż kocham, bardzo kocham. Zdawało mi się, że takie gorące uczucie uniosłoby i pana. Nie umiałby pan go odtrącić, a z niem — mnie.

Nie mogłam. Nam nie wolno. Tylko Bóg mógł mi pana dać, wbrew woli nawet.

Nie myślałam, żeby aż cudu na to trzeba było. Taki dobry, taki mocny... Co mu na tem zależy, czyim ty... pan będzie?

Widziałam Go w chwilach, klękałam u Jego stóp, prosiłam...

Prosiłam z bezgraniczną ufnością, z zupełną niemal pewnością w skutek jej prośby.

Ojcem naszym przecież jest, a to była prośba o szczęście dwojga Jego dzieci. Każdy ojciec pragnie dla dzieci szczęścia, czyż Ten miałby je od nas odsuwać? Nie, nie! To byłoby wbrew logice, wbrew wierze, wbrew miłosierdziu, wbrew pojęciom o Bogu. Lada chwila oczy Jego zwrócą się tu, na ziemię, odszukają ciebie w milionach i powiedzą:

— Kochaj ją, a miłość cię ogarnie całego, opanuje, jak piękno, jak moc, jak słodycz i — do mnie przyprowadzi.

Czekałam ze spokojem dziecka, dla którego jeszcze świat — to słońce.

(Dokończenie nastąpi.)

dewszystko ogólny zarys przekonań, z którą wszakże zżyć się nie mogą z powodu wybujałej drażliwości «ja» własnego, niepozwalającego im na poszczególne kompromisy.

Jednostki, które przerost osobowości tylko powstrzymuje od należenia do istniejących już kół polityczno-społecznych, to nieznaczny wszakże zaledwi odsetek „bezpartyjnych".

Samorzutne i krytyczne umysły, których nie przywabi i nie oszołomi gra na jednej jakiejś głośniejszej strunie idei, gdy inne brzmią dla nich rozdźwiękiem—umysły takie należą do wyjątków. Ogół albo idzie bezmyślnie za pierwszym z brzegu przodownikiem, nie pytając, po co i dokąd, pchany siłą inercyi, albo—żywiołową mocą uczucia, do którego, zdaniem p. M., dorabiamy zwykle przekonania nasze, stwarza sobie ścieżki i drogi swoje, a także tych, co go ku nim prowadzą, na oślep, albo wreszcie stoi w miejscu nawet wówczas, gdy wszystko wali się, gruchoce, rozbija na miazgę dokoła.

Bezpartyjni to częściej tłum zadrzemany, leniwy, nieświadomy potrzeb swoich, aniżeli zbuntowany syzyf, który raczej stoczy się w przepaść z kamieniem, pchanym całe życie na szczyty, aniżeli ustąpi cośkolwiek z najdrobniejszych umiłowań i przekonań swoich, aniżeli umiestwi się, zmaleje, zdrobnieje w kieracie dążeń, pojęć i robót ogólnych.

Są jeszcze dwa rodzaje bezpartyjnych: analityey—mózgowcy, którzy, rozszczepiając w laboratoryum swej duszy każde zjawisko na części poszczególne, ustawiając je pod kątem własnych mikroskopów, mierząc i porządkując, nie mają czasu iść razem z innymi i zostają gdzieś daleko za prądem życia, wykolejeni, sami. Są jeszcze inni: pracowici i cisi, którzyby chcieli ciągnąć pług gromadnie i, jak mimikra, przystosować się do najsubtelniejszych odcieni grupowych haseł, a mimo to dążą naprzód samopas.

Dlaczego?

Gdy duszę spokojną a wrażliwą raz szarpnął zgrzyt partyjnych waśni, gdy myśl w światło idei wpatrzona, natknęła się na zaciekłość i fanatyzm stronniczy; gdy w serce, które ukochało ludzkość, wali nienawiść i wzgarda dla przedstawicieli grup odmiennych, zwisają ręce w beznadziejnym smutku.

Do kogo przystać, aby nie słyszeć oszczerstw brata na brata, mrówki pracowitej na pszczołę roboczą, która innemi drogami i trybem odmiennym, ale również ochoczo i rączo krząta się, pracuje, wnosi zebrany plon do rojnych uli? Z kim połączyć trud swój, aby wytworzyć harmonijny zespół i orać własny zagon bez klątw na cudze łany z poszanowaniem, tolerancyą i uznaniem dla bliźniej, choćby nawet odmiennej pracy?

Nema obozów, kół, partyi, zgrupowanych pod pewnym sztandarem, któreby haseł swoich nie usiłowały narzucić światu całemu. Bez prozelityzmu, jak roślina bez soków żywotnych, padnie każde stronictwo. Gdzie prozelityzm, tam walka zaborcza o dusze, serca i pot roboczy adeptów; gdzie walka, tam zaciekłość; gdzie zaciekłość, tam klątwy oszczerczej nienawiści.

Sam musi iść ktoś, co nie umie, nie chce nienawidzieć i złorzeczyć...

Czy wolno mu jednak?

W chwilach najgwałtowniejszych nawet przełomów są zawsze zapobiegliwi oracze, którzy, pamiętając o potrzebach przyszłych pokoleń, budują gmachy, mające być ostoją duchowego ich odrodzenia.

I w zamęcie teraźniejszego naszego życia dźwigają się organizacye, tą myślą natchnione. Jakiekolwiek tło ideowego ich zabarwienia, służą one jednym celom: podnoszenia kultury i oświaty wszystkich warstw społeczeństwa naszego.

Powstała już Macierz szkolna, powstaje Związek towarzystw samopomocy społecznej, świta pięknym blaskiem Towarzystwo urządzeń szkolnych i pomocy naukowych „Urania". Tworzą się koła i kółka, podejmujące walkę z analfabetyzmem, na całej linii kraju naszego.

Sympatycy tych, tamtych obozów, wszystkie, politycznym ruchem nieobjęte, bezpartyjne umysły winny stanąć przy pługu zbiorowym i szczerem, gorliwem spółdziałaniem poprzeć orkę ogólną.

Jeżeli rozdźwięk między własnemi przekonaniami a kierunkiem haseł stronniczych może usprawiedliwić bezczynność polityczną, to zupełne usunięcie się od pracy gromadnej tam, gdzie zadaniem jej jest dźwiganie oświaty i kultury mas szerokich, stanowi błąd nie do darowania.

Można być bezpartyjnym politycznie, ale być społecznym bezczynnie—niewolno!

—.—:—:—

Głosowanie powszechne w Austryi.

—∾—

Dla złamania oporu stronnictw opozycyjnych węgierskich, dążących do zamiany dotychczasowego stosunku prawno-politycznego Węgier z Austryą, przez przekształcenie monarchii dualistycznej na unię personalną—niekonstytucyjny prezes ministrów Feyerwary wysunął na porządek dzienny projekt zaprowadzenia na Węgrzech prawa bezpośredniego powszechnego głosowania.

Stronnictwa narodowościowe madziarskie, a właściwie koalicya zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, zaprotestowały energicznie przeciw podobnemu projektowi zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu Królestwa Węgierskiego i rozpoczęły walkę przeciw nowemu prawu, dotychczas jeszcze nie skończoną.

Węgry królestwo i kraj koronny monarchii Habsburgów, zajmujący nizinę karpacką, przerżniętą wodami Dunaju, liczy 7.500,000 węgrów; resztę zaś ludności stanowią: słowianie przeszło 5,200 000, niemcy 2,000,000, wołosi 2,600,000, wreszcie ormianie, grecy, włosi i cyganie.

Wszystkie te ludy obcoplemienne, a szczególniej słowianie, madziaryzowane są przez węgrów w sposób, którego nie powstydziłaby się hakata pruska, chociaż na 19,000,000 ogółu mieszkańców Węgier, madziarzy stanowią trochę więcej nad trzecią część ludności.

Ordynacya wyborcza do sejmu węgierskiego, do którego obok właściwych Węgier wysyłają posłów Chorwacya, Sławonia, Siedmiogród i dawne Pogranicze wojskowe—oparta jest na bardzo wysokim cenzusie i uwzględnia przeważnie tylko madziarów. Z wprowadzeniem głosowania powszechnego bezpośredniego i tajnego, biorąc pod uwagę stosunek procentowy ludności, izba poselska sejmu węgierskiego zasadniczo zmieni swoją fizyognomię, gdyż niezawodnie posłowie narodowości niemadziarskiej wejdą do niej w liczbie o wiele znaczniejszej. Ludy zaś niemadziarskie korony węgierskiej nie mają najmniejszego interesu w utworzeniu z Węgier samodzielnego państwa, związanego z Austryą tylko unią osobistą przez wspólnego monarchę.

Dla ludów, zwłaszcza też dla słowian, o wiele sympatyczniejszym jest program przekształcenia monarchii Habsburgów z dualistycznej na federacyjną. Ta okoliczność jest największem niebezpieczeństwem dla madziarów i dlatego właśnie partye madziarskie opozycyjne gwałtownie walczą przeciw projektowi wprowadzenia prawa o powszechnem głosowaniu.

Idea wszelako powszechnego głosowania, rozszerzającego prawa konstytucyjne na całe masy ludności, jest tak żywotną, a padła na grunt tak bardzo urodzajny, że obecnie nietylko na Węgrzech, ale na całym obszarze monarchii austro-węgierskiej toczy się walka o zdobycie tego prawa. Z powodu otwarcia sesyi parlamentu austryackiego w Wiedniu i we wszystkich miastach prowincyonalnych wszystkich prawie krajów Austryi, dla poparcia powszechnego głosowania zorganizowano powszechne bezrobocia i urządzano olbrzymie demonstracye.

W Wiedniu w tymże samym czasie, kiedy w izbie poselskiej minister prezydent baron Gautsch wyjaśniał zasady projektu o nowem prawie powszechnego głosowania, które winno być wniesione w lutym r. p. pod obrady parlamentu, po ulicach postępował pochód robotników, tak wspaniały, jakiego dotychczas nie widziano nigdy w Europie.

Około godz. 10 rano przez Ringstrasse przed gmachem parlamentu przeciągnęli szeregami robotnicy w liczbie 250,000.

Tłumy te postępowały w milczeniu we wzorowym porządku.

Prezydenci obu izb parlamentu przyjęli deputacye robotników, wielu zaś posłów wyszło na taras, a przedstawiciele różnych partyi w pochodzie witali ich kapeluszami i powiewaniem chorągwi. Po drodze pochodu wszystkie sklepy były zamknięte, dorożki i pojazdy nie kursowały, wszystkie targi były puste. Policya zajęła boczne ulice, wojsko skonsygnowano w koszarach. Do starć z policyą nigdzie nie przyszło.

Prezydent izby panów Windischgraetz oświadczył deputacyi robotników, że nie może i niema zamiaru określić stanowiska, jakie zajmie izba panów wobec nowego prawa o reformie wyborczej, teraz już jednak może upewnić deputacyę, że izba panów postara się wypełnić swój obowiązek patryotyczny według swego sumienia, nie podlegając wpływowi zewnętrznemu.

Baron Gautsch w izbie posłów wyjaśnił pogląd rządu na sprawę reformy prawa wyborczego i przedstawił jego zasadnicze rysy, uwzględniając historyczne, narodowe i kulturalne warunki Austryi.

Ponieważ wskutek odpadnięcia kuryj dotychczasowych, 178 mandatów będzie wolnych, bar. Gautsch proponuje nowy podział okręgów wyborczych z powiększeniem tych, które mają być ukształtowane, o ile można jednolicie pod względem narodowościowym.

Projekt rządowy nowego prawa wyborczego nie zapowiada głosowania powszechnego w ścisłem znaczeniu, lecz z pewnemi ograniczeniami, uwarunkowanemi rzekomo poszczególnemi właściwościami kulturalnemi krajów koronnych. W orzeczeniu tem kryje się zamiar i przy głosowaniu powszechnem nadania niemcom uprzywilejowanego stanowiska z pokrzywdzeniem ludów słowiańskich, a przedewszystkiem Galicyi. Żąda on bowiem utworzenia małych okręgów wyborczych w krajach czysto niemieckich i Czechach, a wielkich w innych krajach słowiańskich; ponieważ zaś małe i wielkie okręgi wysyłać mają do Wiednia po jednym tylko pośle, przypadłaby na Galicyę w stosunku krajów niemieckich i czeskich zbyt mała liczba mandatów, co powagę Koła polskiego w parlamencie wiedeńskim znacznie uszczupliłoby, a tem samem i jego wpływy na sprawy ogólno państwowe.

Wobec tego, jakkolwiek w Kole polskiem zapowiadał się rozłam w traktowaniu sprawy nowego prawa wyborczego, prawdopodobnie solidarność Koła i to bardzo silna zostanie utrzymana w obronie interesów kraju.

Projekt Gautscha powszechnego prawa wyborczego nie wyłącza analfabetów, a jego jedyne ograniczenie wymaga dłuższego zamieszkania w okręgu wyborczym.

Poszczególne stronnictwa parlamentarne nie wyjawiły jeszcze swoich poglądów, ani też nie zaznaczyły stanowiska, jakie zajmą wobec reformy ordynacyi wyborczej. Niemcy tylko się obawiają, aby nowe prawo nie pozbawiło ich raz na zawsze dotychczasowej sztucznej przewagi w parlamencie, w którym bardzo łatwo znaleźć się mogą w mniejszości.

To też niewątpliwie rozprawy nad nową ordynacyą wyborczą będą bardzo gorące i za nim parlament ją uchwali, stoczoną zostanie zacięta walka parlamentarna. Zdarzyć się też może, że stronnictwa parlamentarne ugrupują się w sposób odmienny, niż dotychczas, którego na razie, nie znając szczegółów projektu Gautscha, określić niesposób.

S. J.

Niemcy a Anglia.

Stosunki między Anglią a Niemcami stają się coraz bardziej naprężone. Dawny antagonizm w interesach i dążeniach wzmaga się, a król Edward nie ukrywa się bynajmniej z tem, że nie ma najmniejszej sympatyi dla swego cesarskiego siostrzeńca. Pamiętają wszyscy, jak skwapliwie rozsiewano z Berlina wieści, że cesarz Wilhelm spotka się w sierpniu r. b. z królem Edwardem w Maryenbadzie i jak kategorycznie wieści tej zaprzeczył sekretarz prywatny króla, lord Knollys.

Obecnie wychodzi na jaw drugie zajście podobne między wujem a siostrzeńcem. W dniu 27 lutego 1906 r. Wilhelm II obchodzi srebrne wesele. Książę Bülow postanowił użyć tej uroczystości rodzinnej za sposobność do moralnego zmuszenia króla Edwarda VII, aby jako wuj przybył osobiście do Berlina i w ten sposób zaświadczył wobec Europy, że stosunki dworu angielskiego z niemieckim są jaknajlepsze. Biuro prasowe ber-

lińskie postarało się, aby w paru pismach londyńskich, przyjaznych Prusom, ukazała się informacya, że Edward VII na dzień 27 lutego 1906 roku stanie w Berlinie. Tymczasem sekretarz króla, lord Knollys, podobnie jak za pierwszym razem, ostro i stanowczo zaprzeczył temu w dziennikach londyńskich i wiedeńskich. Dopiero po tem tem wykryciu dyplomatycznego manewru berlińskiego, półurzędowa „Nordd. Alg. Ztg.“ pośpieszyła donieść, iż Wilhelm II z żoną postanowili dzień wesela srebrnego przepędzić w najściślejszem kółku rodzinnem. O zamiarze tym zawiadomiono dwory zagraniczne już przed paru tygodniami. Informacya ta miała widocznie na celu wpoić przekonanie, iż Edward VII nie zostałby przyjęty w Berlinie, nawet gdyby zamierzał tam przybyć.

—:—:—:—

Zamknięcie fabryki żyrardowskiej.

Korespondent specyalny „Kuryera Narodowego“ doniósł wczoraj, co następuje:

Okoliczności, jakie poprzedziły zamknięcie fabryki i pozbawienie pracy 7,000 ludzi, są następujące. Przed tygodniem robotnicy oddziału bielniczego fabryki urządzili wiec, na którym wybrano jako delegata oddziału, p. Kowalewskiego. Zarząd fabryki, dowiedziawszy się o tem, usunął go, co wywołało zaprzestanie pracy ze strony robotników. Fabrykę dyrekcya poleciła zamknąć we wtorek, obsadzając wszystkie oddziały wojskiem, dla którego uprzednio wybudowała specyalne koszary, mieszczące secinę kozaków i trzy roty piechoty. W odpowiedzi na to robotnicy postanowili solidarnie bojkotować członków zarządu fabryki — niemców, utrudniając im nabywanie produktów spożywczych.

Tak przeszło do soboty. W sobotę rano odezwały się syreny fabryczne, na których odgłos robotnicy powrócili do pracy — ponieważ jednak nie byli w pełnym komplecie, nie mogli rozpocząć prawidłowo pracy. Wówczas personel niemiecki zarządu fabryki zebrał się na naradę, na której postanowił natychmiast wyjechać za granicę. W sobotę wieczorem wyjechała połowa zarządu, w niedzielę rano — reszta. O ucieczce panów dyrektorów dowiedziano się dopiero dziś — z listu do prokurenta fabryki, p. Husarzewskiego, którego zawiadomiono o postanowieniu zamknięcia fabryki na czas nieograniczony i cofnięciu dostaw, skierowanych już koleją do fabryki.

Robotnicy o pozbawieniu ich chleba dowiedzieli się dopiero dziś z ogłoszeń, umieszczonych na murach fabryki, której znowu strzeże wojsko.

Wraz z fabryką, zamknięto również szkoły fabryczne, w których rozmieszczono wojsko, a nawet ochronkę dla dzieci fabrycznych, utrzymywaną dotychczas z funduszu żelaznego p. Dietrycha.

W zakończeniu nazwiska zbiegów:

Dyrektorowie główni: Haupt, Neuman i Seiler; dyrektor bielnika Cowdy i dwaj jego pomocnicy: Kramme i Kastner; dyrektor tkalni Hanich i pomocnik jego Kober; dyrektor przędzalni Standt; pończoszarni Kaufman; technik Spallek; inżynier Kesten; naczelnik straży ogniowej ochotniczej Mein; ochroniarka Coppins; gospodyni Wehland i rodzina Garvie'go.

Ogółem wyjechało 16 rodzin, liczących 43 osoby.

Dziś zamknięto również biura, czynne dotychczas, mimo strejku w warsztatach i maszynach.

Wczoraj rano, po nabożeństwie w kościele miejscowym o godzinie 8 rano, na cmentarzu przemówił przedstawiciel demokracyi narodowej.

Zaraz po rozpoczęciu mowy, przed kościół wpadła secina kozaków, którzy natarli na tłum; dwóch z nich konno wpadło do kościoła.

OSTATNIE WIEŚCI.

Moskwa, 4-go grudnia. Komitet giełdy moskiewskiej zwołuje nadzwyczajne zgromadzenie członków, aby obmyślić sposoby, zdolne przyczynić się do przerwania strejku.

Kijów, 4 grudnia. W powiecie kijowskim ogłoszono stan wojenny.

Mówią, że w powiecie jest bunt wojskowy.

Główna stacya pocztowa i wszystkie oddziały w Kijowie są zamknięte.

Starają się tutaj przy pomocy oficerów utrzymać jakąkolwiek komunikacyę pocztową i telegraficzną, ale to się nie udaje.

Wczoraj wieczorem policya nie dopuściła do odbycia się wiecu urzędników pocztowych. Na wiecowników, zgromadzonych przed gmachem, szarżowali kozacy.

Moskwa, (P). Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie związku rolniczego, przy spółudziale członków związku ludzi rosyjskich i delegatów różnych organizacyj włościańskich. Obecnych było około 600 ludzi. Na posiedzeniu postanowiono wysłać do Najjaśniejszego Pana deputacyę z wyrażeniem hołdu i prośbą o natychmiastowe zwołanie soboru ziemskiego do Moskwy.

Moskwa. (P.). Zarząd miejski postanowił skazać na grzywny towarzystwo tramwajów konnych w wysokości rb. 2400 na dobę, jeżeli do dnia 8 grudnia r. b. nie zostanie przywrócony ruch prawidłowy.

Moskwa (P.). Prezesem wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego wybrano księcia A. G. Szczerbatowa, wice-prezesami Czemadarowa i Pawłowa. Po nabożeństwie cały zjazd, złożony ze 170 ludzi, zaśpiewał hymn «Boże Cesarza chroń». Zjazd urządził wielką owacyę doradcy prawnemu związku, adwokatowi przysięgłemu Nikolskiemu, za obronę samowładztwa. Klub rosyjski powitał zjazd.

Ateny. (P.). Ponieważ pomimo ukończenia Bajramu, sułtan nie poczynił ustępstw, flota międzynarodowa 4 listopada zajęła wyspę Tenedos.

Moskwa (P.). Reprezentanci banków i kantorów bankierskich zwrócili się do Komitetu giełdowego z prośbą o spółdziałanie w celu przywrócenia komunikacyi pocztowej. Będzie zwołane zebranie ogólne giełdy.

Moskwa (P.). Dziś zamknięto gimazyum 5.

Moskwa (P.) Administracya fabryk Dobrowych i Nabholtzów uwolniła 25 robotników. Towarzysze zażądali, aby ich przyjęto z powrotem. Żądanie to zostało odrzucone i wczoraj wszyscy robotnicy zawiesili pracę.

Fabryki perfumeryi Brokara, Ralle, Sni, Ostroumowa, Czepieleckiego, ogłosiły robotnikom, że opracowały przepisy, dotyczące delegatów robotników, bezrobocia, chorób i wogóle kwestyi życia fabrycznego.

Moskwa (P.). W celu pogodzenia interesów robotników miejskich z interesami miasta utworzoną została izba pojednawcza, złożona z urzędników i robotników miejskich.

Moskwa, (P). Nowy kandydat na prezydenta miasta Mikołaj Gaczkow określił swój program 4 punktami: spółdziałanie rady miejskiej we wszystkich trudnych wypadkach życia społecznego, lecz ściśle w ramach potrzeb lokalnych; gruntowne uregulowanie budżetu, troska o swych wyborców i obrona ich interesów; podtrzymanie interesów służby miejskiej i korzystanie z jej rad, jako rzeczoznawców.

Londyn (P.) Z powodu powszechnych zamieszek w Rosyi, wiele handlowych firm angielskich, prowadzących operacye z kupcami rosyjskimi, nie widząc najmniejszych oznak poprawy stosunków, prawie zupełnie zawiesiło operacye handlowe. Dokonywują tylko nieznacznych tranzakcyj za gotowiznę. Kredytu odmawiają zupełnie.

Pekin 4 grudnia. Poseł chiński przy dworze koreańskim powrócił do Pekinu, misya bowiem jego jest skończona.

Tokio, 4 grudnia. Rząd japoński zaproponował Rosyi wznowienie stosunków dyplomatycznych. Generał Kuroki opuścił Mandżuryę, udając się do ojczyzny.

New-York, 4 grudnia. Na ofiary pogromów żydowskich w Rosyi zebrano w Stanach Zjednoczonych milion dolarów.

Genewa, 4 grudnia. W domu, zamieszkanym przez rosyan, nastąpił dziś straszny wybuch. Kilka osób odniosło rany ciężkie.

Policya znalazła w mieszkaniu materyały wybuchowe, gotowe bomby, fałszywe paszporty i tajną drukarnię. Ściany były obryzgane krwią. Ciężko rannych przeniesiono do szpitala, lżej ranni zdołali zbiedz przed nadejściem policyi.

Ś. † P.

JÓZEF CEYSINGER,

inżynier, naczelnik warsztatów mechanicznych kolei żelaznej Fabryczno Łódzkiej,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 3 go grudnia 1905 r., przeżywszy lat 51.

Pogrążeni w głębokim smutku żona, syn i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, na nabożeństwo żałobne do kościoła Św. Karola Boromeusza na Powązkach, dnia 6-go bieżącego miesiąca w środę o godz. 11 rano, a następnie na eksportacyę zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 1604

Podziękowanie.

Za licznie okazane serdeczne współczucie z powodu zgonu i pogrzebu naszego niezapomnianego

ś. † p.

Edwarda Eisnera

wyrażamy wszystkim serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie. W szczególności jednak dziękujemy pastorom Gundlachowi i Manitiusowi za słowa pociechy, wypowiedziane nad grobem, straży ogniowej ochotniczej i miejskiej za zbiorowy udział w pogrzebie, strazom zamiejscowym za przysłanie delegatów: towarzystwu śpiewaczemu kościoła Świętej Trójcy, szanownemu Zgromadzeniu majstrów i wszystkim, którzy złożyli wieńce, za współczucie do zmarłego.

1606 **Stroskana rodzina.**

W dniu 3 grudnia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach zgasł długoletni członek Zarządu Sekcyi naszej

B. P.

AUGUST BARUCH,

który przez szereg lat przewodniczył naszej instytucyi i z prawdziwą gorliwością oddawał się sprawom. Ubolewamy szczerze nad jego zgonem.

Spokój jego popiołom!

Zarząd Sekcyi Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim“ przy Łódzk. Żyd. Tow. Dobr.

1605

Ateny, 4 grudnia. Część eskadry międzynarodowej zajęła dzisiaj wyspę Tenedos, inne zaś części zajęły Smyrnę, Saloniki i Taras.

Konstantynopol, 4 grudnia. Ambasadorowie mocarstw, które przyjęły udział w demonstracyi flot, odbyli dłuższą konferencyę, na której omawiane były propozycye Porty. Uchwał rozstrzygających nie powzięto, propozycye bowiem nie miały charakteru urzędowego.

—:—

Z CESARSTWA.

— „Syn Ot." dowiaduje się, że aresztowani z rozkazu władz członkowie zjazdu włościańskiego, zostali obecnie uwolnieni.

— Generał-gubernator warszawski, gen. Skałłon, jak się dowiaduje „Syn Ot.", pozostaje na swem stanowisku.

— Do „Syn. Ot." donoszą, że w Carskiem Siole odbył się niedawno mityng oficerów załogi tamtejszej. Uchwalono podobno nie strzelać do spokojnych tłumów.

— Ochronę wzmocnioną zaprowadzono w obwodzie Zakaspijskim, oraz w pow. kuznieckim gubernii saratowskiej.

— Senator Kuźmińskij delegowany do Odesy, wyjechał z Petersburga w dniu 1-ym b. m. Nadano mu szerokie pełnomocnictwa w zakresie pociągania do odpowiedzialności osób urzędowych, winnych pogromu wrześniowego. Rewizya potrwa do 4 tygodni.

— „Syn Ot." dowiaduje się z Moskwy, jakoby hr. Witte, mówiąc o zjeździe działaczy ziemskich i miejskich, miał powiedzieć, że zjazd świadomie, czy też mimowolnie niektóremi rezolucyami swemi rozdmuchiwał namiętności.

— W Moskwie od kilku dni zamknięte są wszystkie sklepy monopolowe, ponieważ strejkujący robotnicy nie pozwalają wywozić spirytusu ze składów, zaś zarząd akcyzy nie decyduje się dowozić wódki z sąsiednich gubernii.

— Związek inżynierów techników upoważnił adw. przys. Malantowicza do wytoczenia policyi sprawy o zwrot papierów, pieczęci, hektografu i broszur, skonfiskowanych podczas rewizyi u dwu członków związku.

— Sprawa o organizacyi bojowej socyalno-rewolucyjnej. W petersburskim okręgowym sądzie wojennym prowadzi się obecnie sprawa trzech członków bojowej organizacyi partyi socyalistów-rewolucyonistów, którzy, według słów aktu oskarżenia, przygotowywali zamach na życie gen.-majora Trepowa i ministra spraw wewnętrznych Bułygina. Początkowo w sprawie tej pociągnięto do odpowiedzialności, jak donosi „Ruś", 18 osób, lecz na zasadzie amnestyi, 15 uwolniono od odpowiedzialności karnej, do pozostałych trzech amnestya też stosuje się w sensie złagodzenia kary, czyli, że śmierć już im grozić nie może. Kiedy sprawa tych 15 była umorzona, minister spraw wewnętrznych, Durnowo, zażądał od głównego prokuratora wojennego wiadomości, czy nie możnaby obalić przerwania sprawy i wszystkich 15 tu, pomimo amnestyi, pociągnąć do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Pomimo jednak wszelkich starań wojennego prokuratora gen. Pawłowa, chcącego spełnić życzenie ministra spraw wewnętrznych, kombinacya ta nie udała się, gdyż według prawa, sprawy podobne mogą być wznawiane jedynie w tym wypadku, jeżeli zostaną odkryte jakieś nowe fakty, dotychczas nieznane. Jeden z urzędników zrobił uwagę, że możnaby wznowić sprawę, gdyby pociągnięto do odpowiedzialności dwie krewne gen. Trepowa, od śledztwa uwolnione. Lecz propozycyę tę odrzucono.

Wobec tego musiano przerwać sprawę, uwolnić oskarżonych z więzienia i oddać im zabrane rzeczy; pieniądze jednak uznano za „dowody rzeczowe".

Dzięki jednak „próbom" gen. Pawłowa, siedzieli oni przez pewien czas w więzieniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/XII 1 pp.	750.8	— 3.6	95	Pd Z 1	Z dnia 4/XII Temperatura max.—2.5° C.
4/XII 9 w.	749.3	— 3 5	100	Pd Z 1	Temperatura min.—4.9° C
5/XII 7 r.	748.0	— 5.0	100	Pd Z 0	Opadu 0.3

OFIARY.

Zamiast wieńca na grób zmarłego kolegi ś. p. Karola Eisnera, wicekomendanta straży ogniowej ochotniczej, straż ogniowa ochotnicza fabryk Towarzystwa akcyjnego Karola Scheiblera, dla przelania do kasy zapomóg dla strażaków, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom, 25 rubli.

MLEKO 1317-r

pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w buteleczkach porejowych:

№ 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-ch m.
№ 2 „ „ „ „ „ 6 „
№ 3 „ „ „ „ „ 9 „

nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary.

Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie.

Parowa Mleczarnia Ziemiańska

Dzielna 30. Telefon 304.

Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-19
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1808-a-173

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r-106

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—12 r. i od 6—8 w. panie od 5—6 popoł. 1420-r-26
Ulica Południowa № 2.

Piotrkowska № 108 m. 5

Dr. J. Grabowski

Choroby uszu, nosa i dróg oddechowych. Przyjmuje codziennie od 4—6½ wiecz. 491—r-41

Zgubiono

wczoraj wieczorem zegarek złoty damski z dewizką treści narodowej, idąc Piotrkowską od Dzielnej do Głównej. Zegarek stanowił jedyną pamiątkę biednej panny. Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść na Widzewską 78, m. 5. 1597-3-2

Kantor
SŁUŻBY DOMOWEJ
Piotrkowska 83
poleca z dobremi świadectwami wykwalifikowanych kucharzów, gospodynie, kucharki, lokajów, pokojówki, bony, niańki i t. d. 1598—3-2

Niańka

inteligentniejsza, polka, rozumiejąca trochę po niemiecku, potrzebna zaraz do trojga dzieci od 2—5 lat. Zgłaszać się do odźwiernego ul. Piotrkowska nr. 276. 1581—3-3

Piekarnia

warszawska W. Władymirskiego na Staro-Zarzewskiej nr. 39 z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania zaraz. 1584—f-4

Zapomniano

w czwartek wieczorem w jednym z ostatnich numerów wanien kaflowych Sellina (Konstantynowska 14) **pierścionek zaręczynowy** z napisem wewnątrz „Marya-Ludwika 24/12 1897 r." Łaskawego znalazcę wynagrodzi urzędnik Banku Wołgo-Kamskiego (Pasaż Meyera 4) Sobolewski. 1588—3-3

Okazyjnie wyżeł.
zaraz do sprzedania
Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1603—3-1

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".
ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-17

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź-Fabryczna dnia (24 listopada) 7 grudnia 1905 r. o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu listopadzie 1905 r. za frachtami: Antonopol 363 i 374 ser, Bogomolec; Peteesburg 87499 z 1904 r. książki, M. Wolf; Wilno 108374 gazety, Redakcya Kazman dla Lejbauma.

Uwaga. W razie, gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia (28 listopada) 11 grudnia 1905 r. o godz. 10 rano. 1607—1

Drobne ogłoszenia.

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Do wynajęcia zaraz 5 pokoi z wygodami, Konstantynowska nr. 49. 2048 3.-3

Do sprzedania 2 magle. Skwerowa nr. 8. 2047—3.-3

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszk. 7 Kędzierska 1785-3-3

Jest do wynajęcia pokój przy familii z całodziennem utrzymaniem lub bez niego. Wiadomość, Długa nr. 4 mieszkania 16. 2061—3—3

Magiel do sprzedania, ul. Mikołajewska nr. 67. 2042—6—6

Mamka ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Kantor służby, Piotrkowska 83. 2081—1

Nauczycielka z patentem gimnazyalnym udziela lekcyi w domach prywatnych i u siebie po rb. 4 miesięcznie. Wiadomość ulica Widzewska 146, sklep Radnego. 1974—6.-6

Panienka poszukuje szycia w domach prywatnych. Przejazd nr. 22 m. 7. 2075

Potrzebne są zaraz 2 uzdolnione prasowaczki, Piotrkowska 243. 2079—3 1

Potrzebny subjekt fryzyerski. Widzewska 135 2073—2—2

Przybłąkał się pies między Łaskiem a Pabianicami, jasno żółty wyżeł. Dowiedzieć się można na Widzewskiej № 7 m. 19. 2068-3-3

Przybłąkała się suka biała, żółte plamy i uszy żółte. Można odebrać za zwrotem kosztów: Drewnowska 48 m. 9. 2078—2-1

Poszukuje się inteligentnej kobiety, jako wspólniczki do interesu bardzo korzystnego z udziałem w interesie. Wymagana suma rb. 300. Bliższa wiadomość w biurze rekomendacyjnem Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2066—2—2

S.S.S. Specyalna pracownia dziecinnych ubiorów przyjmuje do roboty: sukienki, ubranka i płaszczyki. Widzewska 111 m. 12 II p. 1793wcs19

Uczeń 7 kl. szkoły przemysłowo rękodzielniczej poszukuje korepetycyi. Oferty proszę składać w Adm. „Rozwoju" dla „Korepetytora". 2014 3

Wdowa z dwojgiem dzieci bez środków do życia prosi o wzięcie na pewien czas (choćby na zimę) starszego chłopczyka, mającego trzeci rok. Adres: Fabryczna nr. 2 (róg Widzewskiej) trzecie piętro mieszk. 49 Władysława Przybyłek. 2041—3—3

Z powodu wyjazdu sprzedam fortepian Kerntopfa i fotel bujany, bardzo tanio. Ulica Główna nr. 52 m. 2. 2036-3.3

Zaginął paszport na imię Józefa Szymańskiego, wydany z gminy Dobra, pow. brzezińskiego. 2067 3—3

Zaginął paszport na imię Antoniego Pyć, wydany z gminy Górki pow. łódzkiego. 2074—3—2

Za lekcye niemieckiego (konwersacya) mogę udzielać języków: polskiego lub rosyjskiego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" dla „Studenta". 2072-3-3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian Krala i Seidlera. Wiadomość w aptece na Bałutach, Zgierska 54. 2071—3—3

Zaginął dnia 4 grudnia piesek czarny, wabi się Filut, na łebku mały znak, jak groch. Znalazcę uprasza się o odprowadzenie go za nagrodą na Mikołajewską № 39 m. 39. 2080—1

Zaginął paszport bezterminowy na imię Romana Kaczorkiewicza, wydany z gm. Radogoszcz. 2077—3 1

Ubranie dziecinne z trwałego materyału i najnowszego fasonu rubli **3.25**. Ubranie uczniowskie w dobrym gatunku rb. **7.30**. Szynel uczniowski z ciężkiego kastoru i na wacie rb. **16.50**. Paltocik dziecinny na wacie z futrzanym kołnierzem rb. **7.50**, wszystko z czystej wełny u

EMILA SCMECHLA, Piotrkowska 98.

Lampy, kuchenki
i PIECE gazowe i spirytusowe

poleca w wielkim wyborze

M. Burakowski

Cegielniana № 37. Telefon № 694. 1474 10 5

Rada opiekuńcza
Szkoły Handlowej
7-mio klasowej
w Kaliszu

z językiem wykładowym polskim, za wyjątkiem historyi, geografii i języka rosyjskiego, na zasadzie pozwolenia Ministeryum Skarbu z dnia 12/25 października 1905 roku niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że szkoła zostanie otwartą w zakresie 5 klas, wraz z klasą wstępną; egzaminy odbędą się w dniach 2, 3, 4 i 5 stycznia 1906 roku, wykłady zaś rozpoczęte będą w dniu 9 stycznia 1906 roku.

Na Dyrektora Szkoły powołany został przez Radę p. Antoni Sujkowski, kandydat nauk przyrodniczych uniwersytetu Św. Włodzimierza w Kijowie, dotychczasowy nauczyciel 7-mio klasowej Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców w Warszawie. Bliższe informacye i szematy podań na żądanie Rada Opiekuńcza wysyła listownie. Ze względu na niewielką ilość wolnych miejsc w klasach pożądane jest śpieszne nadsyłanie podań o przyjęcie kandydatów do Szkoły; składanie zaś dokumentów zaraz lub przy zdawaniu egzaminów. 547—3—2

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa
J. Block
Reprezentanci na Królestwo Polskie
Krzysztof Brun
i SYN
Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis"**
Maszyny do pisania **„Remington"**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks"**
Biurka amerykańskie **„Derby"**
Welocypedy amerykańskie „Cleveland" „Rambler"
Szafki składane **„Wernicke"**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Wellsa"**
Segregatory **„Imperial."**

Zastępca na Łódź i okolice 1058
H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.

Kaucyonowane biuro nauczycielskie i rekomendacyjne
Wagner
w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny poleca:** buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobremi świadectwami **rekomenduje.** 685—r—27

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Rada Opiekuńcza
7-klasowej Polskiej Szkoły Handlowej
w Zgierzu,

przekształconej na zasadzie pozwolenia Ministeryum Handlu i Przemysłu z dnia 9/22 listopada 1905 r., niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, iż wakują miejsca we wszystkich 7-iu klasach i w 2-ch oddziałach klasy wstępnej (młodszym i starszym). Podania wraz z dokumentami należy wnosić zaraz do kancelaryi szkolnej od 9—12 godz. rano. Egzamina rozpoczną się 2 stycznia 1906 r. Wpis szkolny wynosi od 60 do 100 rb. rocznie. 1602—5—1

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej.
Ogólne zebranie

członków Towarzystwa odbędzie się d. 14 grudnia r. b. o godz. 8½ wiecz. w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (Dzielna 31).

Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego, asesorów i sekretarza ogólnego zebrania; 2) rozpatrzenie protokułu Komisyi rewizyjnej; 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za r. 1904; 4) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na r. 1905; 5) wnioski Zarządu i członków; 6) wybór trzech członków Zarządu zgodnie z § 16 ustawy i 7) wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.

O przybycie na powyższe zebranie uprasza pp. członków

Zarząd.

UWAGA. W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby członków, ogólne zebranie odbędzie się w drugim terminie d. 28 grudnia r. b., o tej samej godzinie i w tem samem miejscu i jako tako będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych. 1587—1-2

W tłoczni „Rozwoju" Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**